Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 12 marca 1939 r. Nr 11

Sprawa oddłużenia rolnictwa w Sejmie.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. pierwszy zabrał głos pos. L. Rączkowski, który omówił zagadnienie długów rolniczych. Dotychczasowe ustawodawstwo oddłużeniowe — mówił pos. Rączkowski — nie spełniło swego zadania. Gdyby oddłużenie zostało przeprowadzone w 1934 r., dzisiaj nie istniałyby kłopoty z nim związane, tak jak nie istnieją w Jugosławii, Rumunii, Węgrzech i Niemczech, które sprawę oddłużenia w radykalny sposób załatwiły. Wielkie zadłużenie gospodarstw chłopskich jest skutkiem wadliwej polityki w latach 1924/25. Należy skreślić fikcyjne, nieściągalne pozycje, w przeciwnym razie nastąpią masowe licytacje, a w rezultacie tylko część wierzycieli pokryłaby z tych licytacji swoje pretensje, reszta spadłaby w razie egzekucji.

Na zakończenie swego przemówienia pos. Rączkowski zreferował tezy oddłużeniowe, opracowane przez zespół rolniczy O. Z. N., które mają służyć za podstawę ustawy o uporządkowaniu długów rolniczych. Tezy te brzmią następująco:

I. Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie rozwiązało w sposób właściwy i wystarczający zadłużenia rolniczego. Dlatego też, z uwagi na sytuację rolnictwa, należy je uzupełnić, uchwalając w bieżącej sesji ciał parlamentarnych ustawy, na podstawie których będzie można dokonać koniecznego oddłużenia gospodarstw wiejskich.

II. Uzupełnienie ustaw finansowo-rolniczych powinno pójść w kierunku:

a) odpowiedniego przedłużenia niektórych terminów przewidzianych na składanie wniosków (np. o obniżenie reszty ceny kupna, działów rodzinnych, postępowania układowego itp.);

b) zniesienia przepisu, przewidującego wymagalność całej należności w razie niezapłacenia dwóch rat kapitałowych rozterminowanego długu;

c) przedłużenia prawa spłaty długów papierami wartościowymi, jak i ulgowej opłaty gotówkowej dla gospodarstw grupy A na cały okres rozterminowania długów;

d) przedłużenia okresów przewidzianych na spłaty uporządkowanego zadłużenia rolniczego, w celu dostosowania wysokości rat do możliwości płac rolników;

e) konwersji krótkoterminowych długów rolniczych na kredyt długoterminowy w granicach określonych w statutach towarzystw ziemskich kredytu długoterminowego. Konwersja ta powinna obejmować w szczególności długi uporządkowane przy pomocy Banku Akceptacyjnego;

f) obniżenia stopy procentowej od uporządkowanego zadłużenia rolniczego w ten sposób, aby nie przekraczała ona w zakresie kredytu zorganizowanego $4\frac{1}{2}\%$, a w zakresie kredytu niezorganizowanego — 3% w stosunku rocznym;

g) generalnej i wydatnej redukcji zadłużenia w zakresie tzw. kredytów specjalnych, a więc z tytułu melioracji, kupna nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, oraz z tytułu kredytów hodowlanych i sadowniczych.

Sprawa oddłużenia rolnictwa powinna być raz wreszcie należycie załatwiona ku zadowoleniu ogółu obywateli naszego kraju rolniczego.

Pogłówne nawożenie ozimin.

Najlepszą wprawdzie oziminą na Podhalu to dobra łąka, ale w pewnych niżej położonych gruntach długo jeszcze utrzyma się uprawa żyta ozimego, a w kilku gromadach i pszenica.

Przy dobrej uprawie roli i sprzyjającej jesieni, wyprodukować można w odpowiednich warunkach żyto, nie ustępujące żytu z dolin.

Częściej jednak widać pólko, gdzie wśród chwastów gdzieniegdzie tylko sterczy kempka żytnich ździebeł.

Poza wyprzeniem dwie są zwykle przyczyny nieudania się żyta: 1) żyto sieje się na nieprzegnitym oborniku, w nieuleżałą glebę, gdy tymczasem żyto wymaga ziemi zleżałej, a druga przyczyna: zaniechanie pogłównego wiosennego nawożenia.

Oziminy, pobierają w okresie jesiennym tylko pewne ilości składników pokarmowych. Natomiast w okresie swego pełnego rozwoju, wczesną i późniejszą wiosną oziminy potrzebują pokarmów nieporównanie więcej. Dlatego też chcąc z nawożenia ozimin otrzymać jak największe korzyści, musimy cały sposób nawożenia dostosować do tego sposobu pobierania pokarmów przez oziminy.

Fosfor w całości damy w jesieni, azot zaś podzielimy na dwie dawki, jesienną i wiosenną. W jesieni damy tylko tyle, ile rośliny mogą pobrać w jesieni. —

Wiosenne nawożenie ozimin — o ile go w ogóle stosujemy — często uzależniamy od wyglądu ozimin po zejściu śniegu.

Jest to błędnym, bo tutaj kierować się trzeba nie tyle wyglądem, ale tym, czy rośliny mają dobre warunki nawozowe, czy nie. Tam, gdzie jesienią nie dostały obornika czy nawozów azotowych, wiosną trzeba je będzie zasilić, nawet chociażby dobrze wyglądały, gdy nie mają one w tych warunkach dostatecznej ilości pokarmów do dalszego wzrostu.

Dobry wygląd ozimin po zejściu śniegu mówi tylko o tym, że w tej chwili oziminy nie cierpią na brak pokarmów. Ale za miesiąc może się pokazać, że pokarmy się wyczerpały i żyto przyschło wtedy, gdy ma ziarno osadzić.

Do wiosennego zasilenia ozimin odpowiednie są nawozy łatwo rozpuszczalne i szybko działające, a więc saletra wapniowa lub saletrzak.

Tam, gdzie jesienią oziminy nie dostały azotu, trzeba dać więcej (150 — 200 kg na jeden hektar), w lepszych warunkach nawozowych wystarczy około 100 kg na 1 ha.

Na wypadek przemarznięcia ozimin, co może łatwo przy obecnej bezśnieżnej zimie wystąpić, doraźne zasilenie saletrą wapniową daje bardzo dobre wyniki. Pobudza do krzewienia, przez co oziminy zagęszczają się i mogą jeszcze dać możliwy plon.

Nawozić trzeba zaraz z wiosną, by pierwszy ciepły deszcz rozpuścił już saletrę czy saletrzak. Lepiej kilkanaście złotych wydać, niż być zmuszonym zasiania słabego żyta, co się tak często zdarza na Podhalu

F. Cz.

Nawożenie zbóż jarych superfosfatem.

Wiadomą jest rzeczą, że ziemie nasze bardzo są ubogie w fosfor, który jest jednym z podstawowych składników odżywczych roślin. Zwłaszcza większe ilości fosforu w ziemi konieczne są do otrzymania plonów zbóż ozimych i jarych, roślin strączkowych, koniczyn, rzepaków, a z okopowych buraków. Nie znaczy to jednak, aby inne nie wymienione tu rośliny, jakie w gospodarstwie uprawiamy, obywały się bez fosforu. Wszystkie one muszą mieć zapewnioną możność pobierania stosownych ilości tego składnika, bez którego ani żyć, ani wydać plonu nie byłyby w stanie. Ważną rzeczą dla roślin uprawnych jest obecność w ziemi pokarmów gotowych do natychmiastowego pobrania w miarę życiowych potrzeb rośliny.

Z nawozów fosforowych taki gotowy pokarm dostarcza roślinom nawóz sztuczny, powszechnie znany pod nazwą superfosfatu, bowiem pokarm zawarty w superfosfacie działa natychmiast. To natychmiastowe działanie superfosfatu ważne jest niezmiernie, a dla zbóż jarych może więcej niż dla innych roślin, a to ze względu na krótki okres ich wzrostu, zwany w nauce okresem wegetacyjnym. Sprawia to, że jarzynom bardzo zależy na szybkim pobraniu dostatecznej ilości fosforu, co właśnie nawożenie superfosfatem zapewnia w całej pełni.

Nawożenie fosforowe jarzyn daje nie tylko wyższe plony ziarna i słomy, ale jednocześnie poprawia ziarno pod względem jakości, sprawiając, że ziarno zbóż nawożonych superfosfatem jest grubsze i ma większą wagę. Działanie to jest tak wybitne, że rzuca się w oczy nie tylko rolnikowi, ale również doświadczonemu kupcowi zbożowemu. Jest znanym faktem, że bez nawożenia fosforowego nie uzyska się jęczmienia browarnego, zdatnego na wywóz zagranicę.

Superfosfat występuje w handlu w postaci 16-to i 18-to procentowego, to znaczy zawierającego 16 lub 18 kg fosforu w stu (100) kilogramach nawozu. Wyrabia się też obecnie superfosfat amoniakalny, zawierający oprócz fosforu również pożywienie azotowe. Superfosfat ten jest znakomitym nawozem, ułatwiającym rolnikowi jednoczesne nawożenie fosforem i azotem i zasługuje na jak największe rozpowszechnienie. W praktyce rolniczej przyjął się zwyczaj stosowania pod hektar około dwustu (200) kg superfosfatu 16% lub 18%, nie rzadko jednak wybitni praktycy zwiększają dawkę do 300 kg na ha. Natomiast dawkę superfosfatu amoniakalnego, który zawiera 6% azotu i 12%

fosforu należy powiększyć do 250, a nawet do 400 kg na hektar. Dawki te będą miały znaczenie 200 — 300 kg 18%-owego superfosfatu zwykłego i 72 — 120 kg siarczanu amonu, będącego znakomitym nawozem azotowym przedsiewnym. Ponieważ superfosfat zawiera w sobie pożywienie natychmiast dla roślin dostępne, więc daje się ten nawóz pod ostatnią bronę przedsiewną.

J. Zdzienicki.

Listy.

SUBKOWY PODHAL., Pomorze, w marcu 1939 r.

Kochano Redakcjo!

Pytomy Cie barz piyknie, przyjmij od nos siyrotów piykne pozdrowienie.

Zebrało sie nos — wiycie — ośmiu: z Ostrowska, Łopusnej, Krausowa, Harklowej, Lasku, a i z Jurgowa sie naseł jeden Śpisok i uradziliśmy raz na jarmaku w Nowym Targu, zeby jechać z tela het na lepse grunta, a wiécie, utrafiéło, ze my byli prawie sićka juz nie po piérsym kielusku, tak se śmiało sićka: „Kie jechać, to jechać“ i wyjechalimy z okrutnym durkiem i płacém z Nowego Targu jaze na Pomorze do Subków, powiat Tczew. Hej, mocny Boze, jaka to była jazda i jakie bywanie na pierwotku, tego Wom, Kochani Cytelnicy nie bem pisoł, bo by zodyn z Podhala sie nie rusył, ani za sto rokóf — „ludzie na świecie“. Jesce nom ta i teroz wseliniejak przydzie, ale sie pomału bieremy do gazdówki, jacy nom sie barz przykrzy, a nowiency bez sąnecek i turlików.

Kiemy szli na pastyrke piechotą po błocie, a udało sie, ze my se to szli syćka razem — Lubiok z Knurowa zbacuje: „Ej, chłopcy, kie my se ta pojedziemy sąneckami z turlikami do Nowego Targu na jarmak“, to wnet sićkim śkwiercki z óc kapały.

Teroz pytomy Wos, Kochana Redakcjo, jak byście byli tak dobrzy i to pismo wydurkowali w Gazecie, to piyknie podziękujcie od nos tym nasym panom, a to p. Radzimińskiemu z Małego Garca, jako prezesowi Kółka Rolniczego i tym wsyćkim panom, co w tym Kółku pracują, za to, ze tys nos tak piyknie przyjęli do siebie i syćko robią, azeby nom te smutne chwile ozmówić i poucają, jak se momy gazdować, a tak se wiycie, z nomi godają, cy na zebraniach, cy gdzie kany indzi, jak se z równym, a przecie to hrubi panowie i bogaci, a to nos okrutnie ciesy.

A jesce sie Wom pokwolémy, jak my sie ubawili na Ostatkach w Kółku Rolniczym. Pytoli nos syćkich górali na tę zabawę, ale my sićka musieli być w góralskim ubraniu i tam my se kapke uhipkali zbójnickiego, ale ze Wom powiym, było radości, kie panowie nase tańce i stroje uwidzieli.

Pytomy Wos, zebyście nom posyłali gazete „Podhalanke“, ale se adresujcie tak: „Subkowy Podhalańskie“, bo kie my przyszli na osady, przijechoł do nos jakiś pon z pocty i pado: „Wiecie panowie górale, żebyście na waszych pismach i kartkach adresowali Subkowy Wydmuchowe, bo tak sie te grunta nazywają, co ich macie.“ A jo mu padom: „Panocku, to pole to naprzód Boskie, a potem nase, a my som Podhalanie, to i ta osada bedzie sie nazywać Podhalańską“, i tak tys sie stało od pocątku, kozdy pise „Subkowy Podhalańskie“ i mamy w Bogu nadzieję, ze bedom do końca świata Podhalańskie.

Osadnik *Sobol Ludwik.*

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Gdy Tatry płoną zorzą...

1) **(Opowieść gorczańska)**

Odchodziło już zwolna wrześniowe słońce od majestatycznego i granitowego muru Tatr i przechylało się zlekka coraz to niżej ku dalekiej srebrnofiołkowej kopule Babiej Góry, za którą zachodzić zwykło.

Dookolnemu górskiemu światu i ciemnawo-błękitnej dolinie nowotarskiej królowały pierwszym już śniegiem przysypane Tatry.

Jakby z żalu, że musi je opuszczać coraz wcześniej, zwróciło wrześniowe słoneczko z ukosa ku nim swe promienne oczy i ozłociło je całą łaską i przepychem swych najcudowniejszych promieni, tak że ich błękitnawe skały i srebrzyste śniegi rozgorzały gorejącym uśmiechem różu, purpury i złocistego kurzu ponad cieniami doliny — wysoko, ponętnie i groźnie w bezmiarach przeźroczy — jak zjawa świętej stolicy Bożej w widzeniach proroków...

Żywym żarem i słoneczną purpurą przesycał się ten cały dziki i poszarpany mur skalny od Hawrania i Murania, aż po daleką Osobitą, że widoczny był niemal każdy szczyt, każda przełęcz i każdy pomarszczony żleb pełen srebrzystych śniegów, zaś postrzępione muśliny lekkich obłoków rozpromienione uśmiechem słońca, powiewały jak sztandary Apokalipsy na dumnych skalnych wieżycach Łomnicy, Lodowego, Gerlachu, Wysokiej, Świnnicy i stu innych granitowych kościołach tatrzańskich.

Pod tymi płomiennymi sztandarami obłoków piętrzyły się groźne krzesanice, a wśród nich gęsto błyskały śniegi, jak tygrysie zęby.

I bladło i ginęło wszystko inne wobec ogromu, mocy, wspaniałości i lęk budzącego przepychu tego królewskiego, skalnego świata, jak wobec blasku słońca — blednie i ginie blask żarówki elektrycznej... Liliowe, jesienne mgiełki przesnuwały się cichutko po nowotarskiej dolinie, ale lśniły jeszcze na wschodzie

BORT, FRANCJA, 12 lutego 1939 r.

W dniu 4 IX 1930 r. przyjechałem do kopalni rudy koło hiszpańskiej granicy, do Pirenejów we Francji, a wszystkich Polaków nas było razem 50. Na kontrakt nas kopalnia sprowadziła, więc miałem sposobność na własne oczy widzieć ten wąwóz, który zdobył Książę Józef Poniatowski za Napoleona I w wojnie z Hiszpanami. Napoleon pierwszych Polaków wysłał do zdobycia tego wąwozu, To był cud i bohaterstwo Polaków. Tam są jeszcze do dnia dzisiejszego znaki, jakie przeszkody były poustawiane w tych górach. A góry są tam na 4 200 m wysokie i bardziej spadziste od naszych Tater, tylko ścieżką można wyjść i zejść. Jakeśmy przyjechali do tej kopalni, to ludzie przyjeżdżali autami na nas popatrzyć i zobaczyć tych Polaków, co to za ludzie, ponieważ z opowiadania wiedzieli od swych dziadów i pradziadów, że Polacy ich zawojowali i dla Francji ich pozostawili do dnia dzisiejszego. Więc oni byli bardzo ciekawi, jak to Polak wygląda, tak było mówione, że Polacy to są szatani.

Pewnego razu zmówiłem się z myśliwymi tej wioski przy pomocy tłómacza i chciałem z nimi iść na polowanie na dziki.

Na drugi dzień mnie zaprosili, dali sztucer, więc poszliśmy w te góry. Było nas dziewięciu i cztery psy łowcze. Zostawili mnie na najlepszym miejscu, a placu było zaledwie 2 do 3 m. Tam, w tych górach nie mają koni, tylko muły i osły. Tutejsi nazywają je „borykami". Na grzbiecie tego boryka przewożą drzewo, siano, mleko, chleb. Pasą je w górach. Czekałem na tej zasadce na dziki parę minut. Nareszcie słyszę szczekanie psów podemną o jakie 150 m. Przygotowałem się do strzału; teraz już słyszę wyraźnie łoskot, sztucer przykładam do ramienia i trrach — trafione — zabite — ale co, to nie wiem, bo mi się sztucer zaciął, nie mogłem oddać drugiego strzału na tak małej przestrzeni. Widziałem coś burego i większego dzika niż w Polsce, ale co jeszcze dziwniejsze, uszy tak samo miał większe ten drugi dzik, co przeszedł, gdym nie zdołał wypalić. Więc idę na to miejsce, gdzie ten pierwszy leży zabity, a tu ku memu zdziwieniu ma i ten dzik uszy większe, od polskich dzików. Na to przychodzi kobieta, popatrzyła na mnie i na tego dzika i w płacz. Nie rozumię, co ona do mnie mówi, tylko domyślam się, że zastrzeliłem jej tego boryka, czyli muła lub osła. Na to przyszedł sam gospodarz tego polowania, zobaczył dzika, gdzie dostał strzał, stwierdził, z jakiej odległości strzelałem i mówi mi, żem dobrze strzelił, no i dobrzem zrobił, żem naboja nie zepsuł nadaremnie Dał znak na strzelbie, zatrąbił, strzelcy się pozchodzili, ja dopiero miesiąc we Francji, nic ich nie rozumię, ale tyle wiem, że mówią, że ten boryk wartościowy, wyjmuję więc 250 franków i daję tej kobiecie. Ona przestaje płakać i zadowolona jest z tego. Mówi mi, żebym tego boryka zabrał sobie na kiełbasy.

Trzeba wiedzieć, że oni z tych boryków robią dobrą kiełbasę, droższą od wieprzowej, której kg kosztuje 16 — 18 franków, a kg kiełbasy borykowej 35 — 40 franków, ale ja nie chciałem, pokazuję jej, żeby go sobie sama dla siebie zabrała. Wtedy gospodarz polowania bierze mnie za rękę i prowadzi do wioski. Okazało się, że był wójtem tej wioski i do tego miał szynk. Gdyśmy zaszli do szynku, postawił rozmaitości, i wino szampańskie, i mnie 250 franków chciał oddać, alem się nie zgodził na to. Ale trzy wioski wiedziały i cała kopalnia, że Polonais zastrzelił boryka zamiast dzika — i zawsze jak mieli polowanie, mnie nigdy nie zapomnieli zaprosić.

Strzelec Tatrzański.

---

fantastyczne skałki urodziwych Pienin, jak jakieś zaczarowane zamki i pałace i ku ich rozkosznym wrotom płynęła srebrzysta struga Dunajca, lśniąc miejscami w przebłyskach słońca — jak najczystsze lustro.

Nad tą srebrną wstęgą dumał na dole gęsty rój małych domków miasteczka, a wśród nich górował wyniosły czworobok rynkowych murowanic i lśniła biała wieża sympatycznego kościółka.

W przędziwach lekkich mgiełek tonęły dalsze osady Podhala i tylko gdzieniegdzie szarzała wieżyczka kościółka.

Naprzeciw zaś tego odwiecznego grodu potężnych, śnieżnych Tatr, wdzięczyła się ciemnoszafirowa sielanka zacisznych, lesistych Gorców, nęciły oko ich przytulne, czubate, łagodnie sklepione kopuły, a pod nimi zieleniły się bliżej zagaje i przyblaski, otoczone dokoła pstrokatą szachownicą pól.

W tej błogosławionej, nieszpornej chwili, dróżką wśród pól i przylasków szedł pod górę, w stronę Gorców, pod las, młody ksiądz w komży i ze stułą pod czarną rozpiętą zarzutką, a przed nim od czasu do czasu podzwaniał chłopiec dzwonkiem.

Głos dzwonka rozlegał się daleko po przydrożnych laskach i polach, gdzie ludzie grabili jeszcze na gwałt chude pokosy owsa, po kamienno-gliniastych, wąziutkich zagonach.

Ubożuchne górskie żniwa były znów „latoś" spóźnione, bo w drugiej połowie sierpnia lały deszcze i był chłód, a wiosna była zimna.

Śnieg leżał na Tatrach, gdy ludzie ten „płony" owiesek siali, toteż chciał on się doczekać nowego tatrzańskiego śniegu i istotnie się doczekał.

— Ksiondz z Panem Jezusem idzie do kogosi — mówili ludzie na zagonach, słysząc głos dzwonka i choć bardzo im się z robotą śpieszyło, bo wrześniowy dzień krótki, to jednak klękali pobożnie po ścierniskach i bili się w piersi.

A kiedy się pomodlili i ksiądz przeszedł, byli ciekawi, do kogo też ksiądz idzie i kto tu w lecie na śmierć się gotuje. (C. d. n.)

CHICAGO, AMERYKA, w lutym 1939 r.

Zasyłam serdeczne pozdrowienie nasému umiłowanemu Podhalu i nasym Braciom Podhalanom i tym smreckom okurzonym, i turnickom zamrozonym, o których nam tu nasa natura zapomnieć nie pozwoli.

Bo jak sie cłowiek ino napije, to pierse na ustach:
Ej, góry moje góry, ej, cliwo mi za wami,
ej, dyć jo od malućka, ej naucony z wami.

Bo sie, Boze, nieroz przypomni, kie cłowiek sed z góry, jak sie sarny postrochały, ze ino dudniało, a dziś, choć sie tu więcej niby stuki je, ale dziś by za cłowiekiem juz nie dudniało, bo by sie ino zafucoł.

Serdecnie pozdrawiamy nasych Braci Podhalan, a scególnie Chochołowian *Ferdek B.*

Z Polski i ze świata.

W Warszawie przyjmował min. Beck p. Gafenca, ministra spraw zagranicznych Rumunii. Wizyta ta ma duże znaczenie dla naszej polityki zagranicznej. Od czasu bowiem wysunięcia problemu wspólnej granicy Polski i Węgier — wystąpiły dość ostro nieporozumienia z Rumunią. Wizyta obecna usunie te dysonanse i wzmocni współdziałanie obu państw w sprawach wspólnych. Projekt kanału Bałtyk — Morze Czarne przez Polskę, nabiera ponownie na znaczeniu. Na podstawie porozumienia z p. Gafencu, min. Beck podczas pobytu w kwietniu w Londynie poruszy problem emigracji żydowskiej z Polski i Rumunii.

Powstała nowa linia lotnicza, obsługiwana przez samoloty polskie, mianowicie: Lydia — Beirut w Palestynie.

W województwie tarnopolskim zostało ukaranych 22,7% ogólnej liczby duchowieństwa grecko-katolickiego, w trybie karno-administracyjnym lub sądownie, za wystąpienia antypaństwowe lub za naruszenie zasadniczej lojalności obywatelskiej.

W Warszawie powstanie Polska Akademia Nauk Technicznych. Odpowiedni projekt ustawy jest już przygotowany.

Hiszpania republikańska stała się widownią przewrotów. W Kartagenie ruch skierował się przeciw czerwonym, rychło jednak uległ ich przewadze. W Madrycie obalony został dotychczasowy rząd Negrina, ulegający wpływom komunistycznym, a nowy nosi charakter bardziej umiarkowany. Łączą się z tym nadzieje na rychłe układy z gen. Franco i zakończenie wojny domowej. Anglia i Francja uznawszy rząd narodowy w Burgos, zamianowały już swoich ambasadorów.

Koronacja Papieża Piusa XII odbędzie się dnia 12 marca. Polskę będzie reprezentował podsekretarz Stanu w M. S. Z. Jan Szembek z odpowiednim orszakiem.

Wybór kardynała Pacellego na papieża wywołał w Niemczech wrażenie piorunujące, gdyż koła kierujące Jemu przypisują „winę“ za wszystkie decyzje Piusa XI w sprawie III Rzeszy. Dotąd też nie słychać o życzeniach dla Piusa XII ze strony Hitlera, chociaż popłynęły one już do Rzymu z całego świata.

Belgię zamieszkują mówiący po francusku Wallonowie i Flamandowie, mówiący językiem zbliżonym do holenderskiego. Od czasu wojny wzmógł się separatyzm flamandzki do tego stopnia, że obecnie utrudnia nawet utworzenie konstytucyjnego rządu. Grozi rozwiązanie parlamentu. Jedność państwa belgijskiego jest zagrożona.

Najdłuższa droga na świecie jest droga Lincoln-San Francisco, wychodząca z Nowego Jorku. Długość jej wynosi 5 955 km i może z naddatkiem opasać dokoła całą Polskę.

Z Niemiec, z teatru komicznego: Aktor wchodzi na scenę, obładowany pierścieniami, naszyjnikami, zegarkami itd. Nie mówi nic. Na sali zdziwienie, potem szmery, wreszcie śmiechy. „Państwo się dziwią — mówi artysta — państwo się śmieją? Państwo nie wiedzą, co to ma znaczyć? Państwo moglibyście wyglądać jak ja w tej chwili. Nie trzeba było spać 6 marca (dzień pogromu żydowskiego w Berlinie), ale trzeba było wyjść na ulicę.

Niemcy przerwały budowę autostradę Wrocław — Wiedeń przez Czecho-Słowację. Wszyscy inżynierowie i robotnicy zostali przeniesieni na granicę polską, gdzie się pospiesznie buduje fortyfikacje.

Słowacy tworzą narodową-słowacką armię, ściągając do niej wszystkich oficerów Słowaków. Rekruci będą wyłącznie służyć w Słowacji. Armia Czecho-Słowacka będzie podzielona na czeską, słowacką i ruską. Niemcy zostali tam zwolnieni od służby wojskowej.

„Nadużycia wyborcze“.

Anonimowy autor zamieścił w ostatnim „Piaście“ (nr 10 z 5/III 1939) mętnie napisany artykuł pt. „Nadużycia wyborcze w gromadach — wybory na Podhalu“.

Radość z uzyskanego przez Stron. Ludowe w N. Targu sukcesu wyborczego (7 mandatów na 24) psuje mu tylko „wysoki wzrostem dygnitarz, rozszerzający niezgodne z prawdą wieści o prezesie Koła Str. Lud. Okólnik nie zabrania“.

Czy okólnik zabrania, czy nie zabrania — radzę skarżyć, a zwiększy się jeszcze radość Stron. Ludowego ze zwycięstwa, które zostało odniesione w walce wyborczej, prowadzonej ramię w ramię z zaprzyjaźnionym stronnictwem, a mianowicie Stronnictwem Narodowym. Ponadto władze zwierzchnie Stron. Ludowego są chyba szalenie zadowolone z postępującego w Nowym Targu i powiecie zjednoczenia narodu, zwłaszcza jeśli otrzymają do wglądu wspólną tych stronictw odezwę przedwyborczą.

Sprawca tego wymęczonego artykułu przewiduje

zwycięstwo swego stronnictwa w wyborach do rad gromadzkich w dniu 5/III br., „a które w wielu gromadach ludowcy już wygrali, gdy poza nimi nie zgłoszono kandydatów“. I jak słabo myśli, tak słabo prorokuje, bo Stron. Lud. otrzymało w tych wyborach niepełne 15%.

Autor zmęczył artykuł jak umiał, tylko szkoda, że nie ujawnił nazwiska, bo wtedyby wiedział p. Rajski, sekr. pow. S. L. (innych dodatkowo też wymieniono) komu ma być wdzięczny za czynioną mu w „Piaście“ reklamę. *Józef Cyrwus.*

Krwawy napad akademików narodowców na ludowców we Lwowie.

Jak prasa podaje, dnia 28/II br. w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, polska akademicka młodzież ludowa urządziła odczyt pt. „Lwowskie śluby Jana Kazimierza“. Odczyt ten, jako naukowy, pozbawiony był jakichkolwiek cech politycznych. Mimo tego dla młodzieży narodowej stanowił „okazję“ do krwawego wystąpienia, dając jeszcze jeden dowód jej niedojrzałości umysłowej i politycznej, braku poczucia odpowiedzialności oraz rozwydrzenia. Wykorzystując to, że na teren uniwersytecki policja nie może wkroczyć, i można ujść bezkarnie, dając folgę swym namiętnościom — grupa młodzieży narodowej uzbrojona w łomy żelazne, noże, pałki z gałkami ołowianymi, oraz — zęby, napadła na uczestników odczytu i pobiła ich. Wśród uczestników odczytu byli nie tylko akademicy ludowcy, ale również i osoby spoza uniwersytetu. W czasie napadu narodowcy poranili nożami i pałkami 62-letniego urzędnika M. T. R Kruka, sekretarza S. L. Załęskiego, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. 2 akademików zostało lżej pobitych. Jednemu z nich odgryziono palec. Narodowcy usiłowali również pobić zasłużonego działacza ludowego, prof. uniw. Franciszka Bujaka, jednak studenci ludowcy zasłonili go przed ciosami. Sprawą zajął się prokurator i prowadzi dochodzenia. Samo zajście było szeroko przez prasę wszystkich odcieni komentowane i spotkało się z potępieniem metod i zajęć „naukowych“ młodzieży narodowej. Młodzież narodowa zapisała do swej historii jeszcze jeden niechlubny wyczyn pałkarski, pozostawiając po sobie oburzenie i niesmak.

Śp. prof. dr Jan Gwalbert-Pawlikowski.

Ub. niedzieli zmarł we Lwowie w 78 roku życia śp. prof. dr Jan Gwalbert-Pawlikowski, znakomity pisarz, wybitny badacz twórczości Słowackiego, badacz i miłośnik przyrody Tatr, a w szczególności Zakopanego.

Śp. Zmarły był inicjatorem niedoścignionego wydania „Króla Ducha“. W r. 1914 przekazał Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich wspaniałe zbiory rodzinne po ojcu, zawierające około 25 000 tomów i 25 000 rycin.

Śp. Zmarły był czynnym członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i Polskiego Twa Naukowego oraz jednym z założycieli Związku Naukowo-Literackiego i Twa Wydawniczego we Lwowie.

Śp. Zmarły był em. profesorem Akademii Rolniczej w Dublanach. Śmierć przerwała śp. Pawlikowskiemu pracę nad ostatnim dziełem pt. „Poeci Tatr“.

Kronika

Walne Zebranie Koła Podof. Rez. odbyło sie w dniu 26/II br. w sali „Sokoła“ w Nowym Targu. W wyniku wyborów do Zarządu weszli: jako prezes Dzień Stanisław, wiceprezes Barczuk Antoni, sekretarz Zimmer Edmund, skarbnik Plinkiewicz Jan, gospodarz Jaskierski Jan, członkowie Rasała Bolesław i Łopata Miecz. Jako Komendant Koła pozostaje nadal Mrugała Franciszek. Na zebraniu powyższym uchwalono rezolucję, by Koło starało się o ścisły i serdeczny kontakt z pokrewnymi organizacjami, a w szczególności ze Związkiem Rezerwistów. Na zebraniu jako przedstawiciele byli obecni: prezes Zw. Hallerczyków Krauzowicz Józef, prezes Zw. Rezerwistów Rutkowski Wacław, delegat Zw. Ochot. Armii Polskiej Łapsa Bartłomiej.

Nowy Zarząd Kom. Obw. TPBPSP. w Nowym Targu. Na Ogólnym Zgromadzeniu Komitetu Obwodowego Twa, które się odbyło w dniu 26/II br., wybrano nowy Zarząd w nast. składzie osób: pp. insp. Wład. Koszyk, Pęksa Stan., mgr M. Podkanowicz, dr Bolkot, ks. Czarniak, inż. Stan. Ciechanowski, Eug. Pietrusińska, M. Balara, ks. dr Karabuła, wszyscy w Nowym Targu oraz p. płk. Adamczyk z Zakopanego, p. Berski Włodz. z Tylmanowej i p. Nawara Antoni z Rabki. Nowy Zarząd ukonstytuował się natychmiast, wybierając jednogłośnie prezesem p. Rejenta Stan. Pęksę.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetli w dniu 12 i 13 lutego film pt. „Więzienie bez krat“.

Dawniej we Frydmanie były dwa sklepy i to żydowskie, ale pomału stało się inaczej. Staraniem p. M. Balary, obecnego kierownika szkoły w N. Targu zorganizowano Kółko Rolnicze we Frydmanie, które pracowało bez sklepu aż do r. 1938, zaś ub. roku założono sklep Kółka Rolniczego, głównie przy pomocy śp. sołtysa gromady Andrzeja Balary. Sklep Kółka Rolniczego istnieje i gazduje b. dobrze. Obecnie zaprowadzono w Kółku światło elektryczne. Prądu dostarcza bezpłatnie p. Ignacy Myśliwiec, któremu gospodarze są bardzo wdzięczni. *W. Iglar.*

Przodownice zdrowia. W całym kraju rozwija się coraz pomyślniej akcja szkolenia wiejskich przodownic zdrowia przez P. C. K. Przodownice zdrowia rekrutują się sposród dziewcząt wiejskich, które na skoszarowanych najczęściej kursach sanitarnych PCK. są szkolone w kierunku higieniczno-sanitarnym i stają się na terenach swoich wsi pionierkami akcji podniesienia zdrowotności wsi. Praca ta wydaje doskonałe rezultaty i obejmuje coraz szersze kręgi. Ostatnio Okręg Przemyski przeszkolił na 1 mies. kursach kilkadziesiąt przodownic. Praca ta jest prowadzona również na terenie Okręgu Poleskiego i Kaliskiego.

Nowy budynek szkolny we Frydmanie palącą potrzebą. Istniejący budynek szkolny we Frydmanie na Spiszu, o dwu salach naukowych, postawiony z niewypalonej cegły, jest dla obecnej ilości dzieci niewystarczający. Gospodarze poczynili wstępne kroki do budowy nowej szkoły. Postawienie nowej szkoły zależy w dużej mierze od uzyskania na ten cel bezzwrotnej zapomogi oraz długoterminowej pożyczki. Mieszkańcy chętnie ofiarują drzewo i pracę, by tylko zdobyć dla swych dzieci słoneczny, jasny i zdrowy budynek szkolny.

Ks. Józef Świstek, proboszcz w Kacwinie, jak się dowiadujemy, przenosi się na probostwo do Frydmana. W nowym środowisku, zasłużonemu Kapłanowi i znanemu działaczowi życzymy „Szczęść Boże"!

Sekcja Kobiet Ogniska Związku Podhalan w Rabce-Zdroju dołożyła znów jedną cegiełkę do podniesienia gospodarczego ludności tutejszego zdrojowiska. Jej bowiem staraniem urządzono bezpłatny dwa i pół miesięczny kurs robót ręcznych na drutach. Na kurs uczęszczało 20 dziewcząt z Rabki, które pilnie uczęszczały przez cały czas trwania kursu po 2 — 3 godzin dziennie, trzy razy w tygodniu, a odbywał się w szkole powszechnej w Rabce-Zdroju. Kurs zakończono uroczyście w niedzielę 5 marca, a uczestniczki kursu zadowolone z osiągniętych wiadomości serdecznie dziękowały za umożliwienie im bezpłatnego nauczenia się wszystkich robót na drutach. Kurs prowadziła z całym poświęceniem się niestrudzona p. Z. Janowcowa. *Cewu.*

Z. P. O. K. w Szczawnicy, celem powiększenia funduszów na dożywianie biednych dzieci w Szczawnicy, we wsiach łemkowskich i nowoprzyłączonej Leśnicy Pienińskiej urządził dn. 18/II br. w sali restauracji zdrojowej „Litwinka" zabawę taneczną z różnymi niespodziankami. Licznie zebrani goście spośród miejscowego społeczeństwa i kuracjusze bawili się w miłym nastroju, w pięknie udekorowanej sali do samego rana przy świetnym zespole muzyki p. Wrońskiego z Nowego Sącza. Wielkim powodzeniem cieszyły się artystyczne laleczki, zwierzątka i kwiaty z włóczki, wykonane bezinteresownie przez uczennice kursu trykotarskiego, zorganizowanego w Szczawnicy przez Z. P. O. K. Nad całością zabawy czuwały członkinie z ruchliwą i niestrudzoną przewodniczącą p. Ludwiką Pawłowską na czele. *Zofia Gembarzewska.*

Na fundusz prasowy „Gazety Podhala" złożyli pp. Józef Niemiec, Gdynia zł 4, inż. Stan. Ciechanowski, Nowy Targ, zł 1,50, Ustupski Śmieszek, Zakopane zł 1, M. Kalfus, Niedzica 1 zł. Dziękujemy!

Ze sportu i wychowania obywatelskiego w powiecie. W dniach od 1 — 2 lutego br. odbyły się na Kowańcu w Nowym Targu zawody narciarskie o mistrzostwo powiatu nowotarskiego. Zawody odbyły się w konkurencjach: Bieg patrolowy 12 km ze strzelaniem, bieg zjazdowy 5 km i sztafeta 4 × 2 km. Do zawodów zgłosiło się 20 patroli po 4 zawodników. Razem startowało 90 zawodników. W biegu patrolowym 1 miejsce zajął patrol Z. S. Kościeliska — w biegu zjazdowym patrol T. G Sokół Zakopane — w sztafecie patrol T. G. Sokół Zakopane. W ogólnej klasyfikacji, 1 miejsce zajął patrol T. G. Sokół Zakopane, 2 miejsce Z. S. Kościelisko, 3 miejsce K. S. Podhale, 4 miejsce T. G. Sokół N. Targ, 5 miejsce Z. S. Zakopane, 6 miejsce Z. S. Chochołów, 7 miejsce Z. S. Olcza, 8 miejsce Z. S. Klikuszowa. 9 miejsce Z. S. Poronin: 10 miejsce Z. S. Rabka, 11 miejsce Z. S. Dzianisz. Należy z naciskiem podkreślić bardzo dobrą kondycję fizyczną i duże walory sportowe startujących zawodników. — W dniach od 12 do 19 stycznia br. w Nowym Targu odbył się skoszarowany kurs narciarski, połączony z wychowaniem obywatelskim. Kurs z wynikiem pomyślnym ukończyło 27 junaków, wynosząc i pogłębiając znajomość narciarstwa, oraz pogłębiając wiadomości wychowania obywatelskiego. Po egzaminie odbyły się zawody narciarskie z rozdaniem nagród. Kurs odbył raid na trasie Nowy Targ — Zakopane Kondratowa, zwiedzając kolejkę linową, Muzeum Tatrzańskie i skocznię na Krokwi.

„10 strzałów ku chwale Ojczyzny". W dniach od 19 marca do końca kwietnia br. na terenie powiatu, w miejscowościach i terminach dodatkowo podanych do wiadomości, zostaną przeprowadzone propagandowe zawody strzeleckie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Na strzelnicach winni zgłaszać się do zawodów wszyscy obywatele powiatu, którzy potrafią mocno imać karabin, by w imię starej zasady: „Jeśli chcesz starych wiarusów naśladować dzielnie, trzymaj krzepko karabin — strzelaj zawsze celnie", sprawdzili swoje umiejętności strzeleckie. Strzelectwo w Polsce winno stać się sportem Narodowym, uprawianym masowo przez całe społeczeństwo.

Przepustki (legitymacje) tatrzańskie w związku z odzyskaniem Jaworzyny stały się nieważne i nie upoważniają już obecnie do przekraczania granicy polsko-czecho-słowackiej.

Stow. Weteranów B. Armii Polskiej we Francji, placówka w Zakopanem wpłaciło 100 zł jako czysty dochód z zabawy na budowę szkoły w Suchej Górze Orawskiej. Przykład godny naśladowania.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 13 bm. godz. 8·15 »Gazetka Rolnicza«. — 8·30 Przegląd rynków produktów rolnych«. — 8·45 koncert z płyt. — 16·00 pogadanka pt. »Ciągle jeszcze nie dbamy o kury«. — 15·15 „O czym będziemy radzić w Kółku rolniczym". — 15·30 koncert. — 16·00 pogadanka pt. »Znaczenie COP. dla rolnictwa. — 16·15 pogadanka pt. »Dlaczego dzieci się źle uczą«.

PONIEDZIAŁEK, 13 bm., godz. 18·00 pogadanka pt. »W gospodarstwie przodowniczym«. — 18·25 pogadanka pt. »Jak zdobywam wiedzę«.

WTOREK, 14 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15 pogadanka pt. »Zielonki od wczesnej wiosny do późnej jesieni«

ŚRODA, 15 bm. g. 18·00 »Przegląd prasy rolniczej«. — 18·15 pogadanka pt. »Jak zwiększyłem dochód ze swego gospodarstwa«

CZWARTEK, 16 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej, pt. »Pomóżmy w tępieniu analfabetyzmu«.

PIĄTEK, 17 bm. g. 18·00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Zanim pismo dojdzie do naszych rąk". — 18·15 pogadanka pt. »Prace wiosenne na łąkach i pastwiskach«.

SOBOTA, 18 bm. g. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15 aktualna pogadanka rolnicza.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

WP. J. SZCZOTKA, MILÓWKA — żądane nry Gazety pod wskazanymi adresami wysłaliśmy; dziękujemy za nadsyłanie korespondencji. Pozdrawiamy wszystkich górali żywieckich.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.